

Madonna z miasta Łodzi

Danuta Stenka w „Cudzie Purymowym” gra osobę cichą, pokorną, ale silną wewnątrz, czystą i piękną. Bez niej film byłby uboższy

Stenka gra postać z drugiego planu – żonę głównego bohatera, kobietę wrażliwą i delikatną, cierpiącą z powodu chamstwa męża i syna, skrywającą głęboko „wstydliwą” tajemnicę. Przytłoczona sytuacją i presją otoczenia, nie buntuje się, tylko spełnia swą rolę z oddaniem i – mimo wszystko – miłością. Chyba też nie pożegnała się z nadzieją na lepsze – i ta nadzieja się spełnia. Wówczas z kobiety stłamszonej, przeistacza się w osobę rozkwitającą szczęściem i radością – z drugiego planu wychodzi na pierwszy i dominuje nad pozostałymi. Przemianę tę Danuta Stenka zagrała rewelacyjnie – zmienia się wewnątrz i zewnętrznie, a jej uroda po prostu jaśnieje...

Jeden z krytyków napisał, że to bardzo dobrze, że powstał taki film, że Izabela Cywińska, reżyserka, odpowiedziała

nim na bardzo istotny problem społeczny w Polsce – kwestię antysemityzmu. Zapewne tak jest, choć „Cud Purymowy” nie „rozprawia się” z antysemityzmem, a jedynie stwarza szansę na jego złagodzenie – bohaterowie budzą sympatię, a dowcipny scenariusz rozładowuje niektóre napięcia przez śmiech. Oto bowiem zawzięty antysemita okazuje się Żydem, wielki spadek diabli biorą, a bohaterowie podwórka są śmieszni i żałośni i całość kończy się prawdziwym happy endem, czyli odnalezieniem własnej tożsamości, samego siebie. Treść „Cudu Purymowego”, który był już wprawdzie emitowany, ale wart jest obejrzenia nawet drugi raz, jest pokrótce taka: Jan Kochanowski, łódzki robotnik w średnim wieku, mieszka wraz z żoną i dorosłym synem w niewielkim, skromnym mieszkaniu w bloku. Jan pracuje w fabryce, jego żona zajmuje się domem, a syn większość czasu spędza z kolegami – kibicami jednego z łódzkich klubów piłkarskich. Jan nigdy nie krył przed rodziną (i resztą świata) swoich poglądów. Według niego przyczyną wszelkiego zła i nieszczęść są Żydzi...



„Cud Purymowy” TVP 2, poniedziałek 21.35